

👍👍👍👍👍 WYBITNE   👍👍👍👍👍 BARDZO DOBRE   👍👍👍👍👍 DOBRE   👍👍👍👍👍 ŚREDNIE   👍👍👍👍👍 SŁABE   📉📉📉📉📉 DNO



## TEATR

**Michał Centkowski poleca sztukę wystawioną na 100-lecie urodzin Henryka Tomaszewskiego**

## Groźniejsze niż pornografia

**K**IEDY UMRE, NIE POZOSTANIE PO MNIE NIC – mawiał Henryk Tomaszewski, legenda polskiej pantomimy, artysta osobny, tancerz, reżyser, pedagog i choreograf. Stworzył autorski teatr ruchu, jego dorobek wymienia się dziś jednym tchem obok Kantora, Grotowskiego i Szajny.

Zaczynał w balecie, później zdobył uznanie jako reżyser i choreograf – pracował w Polsce, Niemczech, Holandii, Szwecji. Błyskotliwą europejską karierę zrobił, reżyserując opery – od Lipska po mediolańską La Scalę. W jego inscenizacjach ruch sceniczny nie był jedynie ornamentem, stał się pełnoprawnym dziełem sztuki, nowym językiem, za pomocą którego

można opowiadać przejmujące historie. Zmarł w 2001 roku, nie pozostawił artystycznych następców. Zostawił za to instytucję – działający od 1966 roku Wrocławski Teatr Pantomimy.

Najważniejszy był jednak jego wizjonerski teatr kulisty. Tomaszewski, wychodząc od francuskiej tradycji mimu, stworzył unikatowy w skali światowej zespół teatru pantomimy. W centrum umieścił człowieka – „najpiękniejszą z istot, odzwierciedlenie kosmosu” i jego ciało w ruchu. W ruchu bowiem, jak twierdził, człowiek manifestuje się w pełni. W przedstawieniach Tomaszewski sięgał po literacki i kulturowy kanon. Insce nizował m.in. Goethego, Szekspira, Wedekinda. Arcydziełem okrzyknięto wystawioną w 1973 r. na scenie Teatru Polskiego we Wrocławiu „Grę w zabijanego” według Ionesco. W jego interpretacji spektakl opowiadający o śmierci stał się jednocześnie opowieścią o pragnieniu miłości.

**SETNĄ ROCZNICĘ URODZIN SWOJEGO PATRONA** Wrocławski Teatr Pantomimy uczcił w najlepszy możliwy sposób – zmysłowym i poruszającym przedstawieniem przewrotnie nawiązującym do tradycji teatru Tomaszewskiego i do tamtego głośnego spektaklu według sztuki Ionesco.

Przedstawienie „Where do we go from here” wyreżyserowane przez Ewelinę Marciniak na dużej scenie Teatru Polskiego jest opowieścią o miłości, dojrzewaniu i stracie. Ogromne zasłony zamykają pustą, pokrytą lustrzaną podłogą scenę z trzech stron, tworząc jednocześnie bramę do tej nierzeczywistej, migotliwej przestrzeni wspomnień, przywodzącej na myśl wnętrze ludzkiego ciała. Przewodniczką w podróży w głąb pamięci jest znakomita aktorka Małgorzata Witkowska. Widowisko zaczyna się sugestywną sceną narodzin, później towarzyszymy bohaterce w najważniejszych momentach jej życia. Pierwsze miłości i pierwsze straty, a także rozpad związku, utrata dziecka, umieranie matki. Utkany z osobistych wątków, doświadczeń aktorów oraz improwizacji tekst Nataszy Moszkowicz jest próbą odnalezienia jakiejś uniwersalnej całości w jednostkowym losie bohaterki – kobiety doświadczającej sytuacji granicznych. Witkowska doskonale odnalazła się w tej roli – jest w niej niewinność i smutek, ciekawość życia i lęk przed nieznanym, samotność i gniew. Partnerując jej na scenie aktorzy pantomimy. Ubrani w przypominające drugą skórę cieliste kostiumy i jednakowe peruki przeżywają te same emocje, odgrywają jej historię, zwykle bez słów, jakby ją zwielokrotniając. Czasem też wcielają się w jej bliskich – świetna jest Izabela Cześniewicz w przejmującej scenie pożegnania z Matką.

Jest w tym lirycznym, zmysłowym przedstawieniu smutek i ból, ale jest też radość, afirmacja życia i pragnienie bliskości, która ocala choć na chwilę. **N**

**NATASZA MOSZKOWICZ, WHERE DO WE GO FROM HERE** 👍👍👍👍👍

REŻ. EWELINA MARCINIAK, WROCŁAWSKI TEATR PANTOMIMY, KOLEJNE SPEKTAKLE 6, 7 I 8 GRUDNIA